

Ewelina Nawrocka
Archiwum Państwowe w Zamościu
<https://orcid.org/0000-0003-4575-1484>

Jerzy Wojtasiuk

**Jerzy Wojtasiuk – wspomnienie
o księdzu Stefanie Wyszyńskim.
Wywiad przeprowadziła
Ewelina Nawrocka**

**Jerzy Wojtasiuk – memory of Father Stefan
Wyszyński. The interview was conducted by
Ewelina Nawrocka**

Introduction

I met Mr. Jerzy on June 12, 2016, at his home in Marcinówka. The reason for the visit was to look for materials for an article about the hiking trail – In the Footsteps of Father Stefan Wyszyński. The article was written, but the interview languished in a drawer for several years. During the visit, Mr. Jerzy Wojtasiuk showed me the routes that Father Wyszyński used to walk from Żułów, told me about the plans to build a chapel commemorating Father Stefan Wyszyński's visit to the Wojtasiuk home in Mar-

cinówka, and shared what he remembered from listening to the stories of adult family members.

Wprowadzenie

Z panem Jerzym spotkałam się w 12 czerwca 2016 roku, w jego domu w Marcinówce. Powodem wizyty było poszukiwanie materiałów do artykułu o *szlaku pieszym – Śladami Księdza Stefana Wyszyńskiego*. Artykuł ukazał się w „Zamojskim Kwartalniku Kulturalnym”¹, natomiast wywiad przeleżał kilka lat w szufladzie. Pan Jerzy Wojtasiuk w trakcie wizyty pokazał mi trasy, którymi chodził z Żułowa ks. Wyszyński, opowiedział o planach budowy kapliczki upamiętniającej wizytę ks. Stefana Wyszyńskiego w domu Wojtasiuków w Marcinówce oraz podzielił się tym, co zapamiętał słuchając opowieści dorosłych członków rodziny.

Ewelina Nawrocka (EN): Kiedy pierwszy raz przysłała Panu myśl, żeby uczcić wizytę księdza Wyszyńskiego w Marcinówce?

Jerzy Wojtasiuk (JW): Taka myśl pojawiła się wiele lat po tym, jak pojechałem na wywiadówkę syna do Siennicy Różanej. Na miejscu podszedł do mnie wiekowy mężczyzna i zapytał, czy moim dziadkiem był Aleksander Wojtasiuk? Zdziwiłem się, skąd on to mógł wiedzieć. Mógł znać ojca, ale dziadka? Przedstawił się i okazało się, że znał się z dziadkiem jeszcze z czasów wojny. Wiedział, że u nas był Wyszyński. Omówiliśmy sprawę, na ile pozwalala nam wiedza. Kostrzyk, bo tak się nazywał, chciał, żeby więcej osób wiedziało, że w naszych stronach gościła tak znamienita osoba. Kostrzyk był pierwszą osobą, która spotkała księdza Wyszyńskiego, jak szedł na Podwysokie.

EN: Co Pana skłoniło do rozpoczęcia budowy kapliczki?

JW: Dokładnie to śmierć Kostrzyka. Przed śmiercią, chciał się ze mną widzieć. Miał coś ważnego do przekazania, ale nie zdążyłem. Wtedy zrodziła się myśl, że nie ma już poza mną nikogo. Dłuższy czas nie dawało mi to spokoju. Jeśli nie ja, to kto? Jeszcze wiele lat nosiłem się z tą myślą.

1 E. Nawrocka, Ł. Hasior, *Szlak pieszy „Śladami Księdza Stefana Wyszyńskiego”: krzyże i kapliczki*, „Zamojski Kwartalnik Kulturalny”, 2016, nr 4, s. 55-59.

W 2013 roku postanowiłem wybudować kapliczkę taką, jak w Górecku – kamienną².

EN: Czy ktoś Panu pomagał przy kapliczce?

JW: W moje plany wtajemniczyłem tylko najmłodszego syna Sławka. Pojechaliśmy do Zamościa do jednego ze składów budowlanych po cegły. Na miejscu nie mieli, więc sprowadzili je z Lublina i przywieźli. Żona nie wiedziała po co mi materiały budowlane, ale nie pytała. Wiedziała, że często coś robię. Zanim wziąłem się za budowę przyjechał do mnie ks. Janusz³. Od razu zainteresował się stosem cegieł. Od słowa do słowa postanowił mi pomóc i zmieniły się trochę pierwotne założenia. Ustaliliśmy, że kapliczka będzie drewniana, domkowa, wzorowana na kapliczce z Barańca i stanie się jednym z 12 punktów nowopowstającego szlaku ks. Wyszyńskiego. Drewno pozyskaliśmy od nadleśnictwa. Do podmurówki posłużyły cegły. W prace zaangażowała się Fundacja św. Kiliana i mieszkańcy Marcinówki. Kostkę przed kapliczką układał fachowiec, ale prace postępowały tak wolno, że proboszcz sam je dokończył.

EN: Czy był pan na poświęceniu kapliczki?

JW: Tak, byłem. 25 października 2014 roku przyjechał ks. biskup Mariusz Leszczyński⁴ i poświęcił naszą pracę. Na uroczystość zjechało wielu go-

2 „Po załatwieniu wszystkich spraw formalnych rozpoczęliśmy także budowę kapliczki we wsi Marcinówka. Kapliczka będzie poświęcona Jego Ekscelencji Prymasowi Polski Stefanowi Wyszyńskiemu, z racji Jego pobytu na naszej skierbieszowskiej ziemi w czasie II wojny światowej. Z pomysłem budowy kapliczki zwrócił się do księdza proboszcza Janusza Dudzicza mieszkancie Marcinówki, pan Jerzy Wojtasiuk, ofiarowując na ten cel swoją działkę i część materiałów budowlanych. Fundacja Świętego Kiliana wzięła w swoje ręce sprawy formalne i pomoc w budowie. Kapliczka będzie drewniana, na wysokim podmurowaniu. Do budowy włączają się mieszkańcy Marcinówki, a do prac szczególnych wynajmowani są fachowcy. Bardzo chcielibyśmy, aby w tym roku kapliczka stanęła w stanie surowym i została nakryta dachem. W przyszłym roku planujemy jej wykończenie i uroczyste poświęcenie” („Biuletyn Informacyjny Urzędu Gminy Skierbieszów”, kwartalnik nr 4/4, grudzień 2013).

3 Ksiądz Janusz Dudzicz – był proboszczem parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Skierbieszowie (Ks. Janusz Dudzicz, <https://diecezja.zamojskolubaczowska.pl/duchowienstwo/ks-janusz-dudzicz> [dostęp: 20.06.2023]).

4 Ksiądz biskup dr hab. Mariusz Leszczyński (ur. 3 kwietnia 1957) – sufragan (biskup pomocniczy) diecezji zamojsko-lubaczowskiej (od 1998 roku), od 1995 roku jest dyrektorem Muzeum Diecezjalnego w Zamościu. W swoich badaniach naukowych zajmuje się dziejami Kościoła XIX i XX wieku, głównie archidiecezji lwowskiej obrządku łac oraz historią sztuki i muzealnictwem kościelnym. Ksiądz Bp dr hab. Mariusz Leszczyński, <https://diecezja.zamojskolubaczowska.pl/biskupi/bp-dr-hab-mariusz-leszczyński> [dostęp: 21.06.2023].

ści, byli też pierwsi piechurzy. Pośród gości był ksiądz kanonik Bogusław Wojtasiuk⁵. Opowiadał jak podczas wojny spotkał księdza Wyszyńskiego na Podwysokiem [koło Marcinówki]. Poza poświęceniem kapliczki oficjalnie otwarto szlak turystyczny „Śladami Księdza Stefana Wyszyńskiego”. Uroczystość przygotował proboszcz Dudziński i wójt⁶. Kapliczka na Marcinówce stała się końcowym etapem rajdu, który odbywa się w maju. Wszystkie grupy: piesze, konne i motocyklowe przemierzają szlak Wyszyńskiego i zatrzymują się przy kapliczce na doroczną mszę.

EN: Co Pan sądzi o nowym szlaku Wyszyńskiego?

JW: Bardzo się cieszę, że powstał. Dzięki temu teraz każdy, kto interesuje się naszym regionem, będzie wiedział, że Zamojszczyzna też miała swój udział w ratowaniu naszego Prymasa.

EN: Jak się Pan czuje jako osoba, która przyczyniła się do przyłączenia Marcinówki do trasy podróży księdza Stefana Wyszyńskiego po Zamojszczyźnie?

JW: Nie czuję się niezwykle. To był mój obowiązek wobec tych, którzy odeszli. Dzięki temu nie jesteśmy na uboczu [Pan Jerzy poprzez skromność nie chce o tym mówić⁷].

EN: Czy coś się zmieniło po wybudowaniu kapliczki?

JW: Dużo się zmieniło. Wiele osób mierzy się ze szlakiem. Nie ma dnia, żeby ktoś nie przyjechał pod kapliczkę samochodem czy rowerem. Najwięcej osób jest w soboty i niedziele.

EN: Ksiądz Wyszyński był również w Podwysokiem. Wspominał o tym Bronisław Wojtasiuk. Zbieżność nazwisk jest przypadkowa, czy była to Pana rodzina?

JW: To dalecy krewni, ale nic o nich nie wiem.

5 Ksiądz Bogusław Wojtasiuk urodził się w 7 kwietnia 1936 roku w Lipsku koło Zamościa, zmarł 17 czerwca 2021 roku (*Zmarł ks. kan. Bogusław Wojtasiuk (l. 85) – emeryt z Biłgoraja*, <https://diecezja.zamojskolubaczowska.pl/wiadomosci/3041-zmarl-ks-kan-boguslaw-wojtasiuk-l-85-emeryt-z-bilgoraja> [dostęp: 21.06.2023]).

6 Wójt Gminy Skierbieszów Mieczysław Bartoń.

7 Pan Jerzy Wojtasiuk jest znanym społecznikiem, zrobił bardzo wiele dla wsi, m.in. dzięki jego inicjatywie powstała sypana droga do Marcinówki zwana przez mieszkańców nasyphem, który stał się częścią Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego.

EN: W jaki sposób ksiądz Wyszyński trafił do Pana rodziny?

JW: Właściwie to nikt nie spodziewał się, że u nas się zatrzyma. Ksiądz Wyszyński opuścił Żułów i ścieżką prowadzącą z lasu Bonieckiego wyszedł na drogę na Zalesiu. Tam zauważył go znajomy mojego dziadka, Kostrzyk, który zaraz zainteresował się obcym. Zwłaszcza, że Wyszyński był ubrany na czarno i czarny miał płaszcz. Czasy były niespokojne – obcy wzbudzali niepokój, nigdy nie wiadomo było czy to nie jakiś szpicel. Kostrzyk od razu zapytał, gdzie idzie. Ksiądz odparł, że do szwagra do pobliskiej wsi Podwysokie. Z oczu mu dobrze patrzyło i pokazał mu ścieżkę w prawo przez pola. Na miejscu pod swój dach przyjęła go rodzina Bolesława Wojtasiuka. Rodzina Wojtasiuków była zbyt liczna i brakowało miejsca dla dodatkowej osoby. Po jednym noclegu ustalono, że ksiądz zamieszka po sąsiedzku u Szafranców. To był pierwszy dom od strony Marcinówki. Tych domów już nie ma, nawet śladu, teraz tu rosną drzewa. Niedługo ksiądz przebywał u gospodarza. Szafraniec obawiał się represji za ukrywanie duchownego i Wyszyńskiego przeniesiono na Marcinówkę do Aleksandra Wojtasiuka. Uznano, że będzie tu bezpieczny. Wokół wsi były naturalne schrony – pobliski las dawał ochronę, której nie miało odsłonięte Podwysokie. Najważniejszym argumentem była okoliczna partyzantka. Nad Marcinówką opiekę sprawował mój ojciec. W Skierbieszowie był jego przełożony „Ciąg”⁸ i pilnował całej okolicy. Nie raz przyjeżdżał na Marcinówkę do ojca, nawet po wojnie. Zamykali się w domu na wiele godzin.

EN: Jak długo przebywał w pańskiej rodzinie?

JW: Jak mi ojciec opowiadał to około 2 tygodni, po czym wrócił ponownie do Żułowa. Był to koniec roku 1941. Przez ten czas bardzo często przychodzili partyzanci. Pilnowali okolicy. Marcinówka była takim zapleczem. Tutaj wiele osób się ukrywało, a ranni partyzanci dochodzili do siebie. Mieszkający koło nas sąsiad Stanisław Żołnacz leczył rannego partyzanta. U dziadka na strychu i w stodole ukrywało się wiele osób, pokrywanych kożuchami, by nie marzli. Wśród nich byli księża, na pewno

8 por. Józef Śmiech (1915-1982) – dowódca partyzantki stacjonujący w Skierbieszowie. Po wojnie aresztowany. Dzięki współpracy byłych podkomendnych m.in. Bolesława Wojtasiuka wyszedł na wolność. Został pochowany na cmentarzu w Skierbieszowie.

ks. Żydowo⁹. Byli też cywile i ktoś z Poznania. Innych nie pamiętam, byłem młody i nie bardzo słuchałem o tym, co mówił ojciec.

EN: Coś pozostało z dawnego domostwa?

JW: Z domu została tylko oryginalna podmurówka, reszta domu uległa przebudowie. Najmniejsze zmiany sięgnęły stodoły, kiedyś miała dach kryty strzechą. Tylko tyle się zmieniło.

EN: Czy ktoś z domowników znał tożsamość gościa?

JW: Poza dziadkiem i ojcem, nie. Dla reszty był szwagrem Aleksandra Wojtasiuka, Zezulskim. Wyjaśnienie było dobre zwłaszcza, że dziadek miał siostrę. Dopiero po wojnie ojciec zdał relację¹⁰ z wizyty ks. Wyszyńskiego na Marcinówce. Potem już nikomu nie mówił. To były takie czasy, że lepiej było się nie chwalić takimi dokonaniem. Na Marcinówce przez wiele lat nikt nie wiedział o ks. Wyszyńskim. Dziadek był zawsze skromnym człowiekiem i nie mówił o swoich zasługach. W 1948 roku sąsiad Janek zapisał się do PZPR i zadenuncjował dziadka oskarżając go za wielokrotne udzielanie pomocy w czasie wojny partyzantom. Dziadek był poszukiwany. Przez 3 lata ukrywał się z bronią w rękę, pod podłogą swojego domu. Ówczesne władze straszyły, ale obawiały się go ruszyć. Ostatecznie zaniechano zatrzymania dziadka. Miał silne wsparcie syna i jego uzbrojonych kolegów z lasu. Wtedy jeszcze wiele osób miało broń w domach. Do końca życia dziadek Aleksander obawiał się, że władze

9 Ks. Kazimierz Żydowo (zm. 6 listopada 1973 roku w wieku 72 lat) – proboszcz w Skierbieszowie (1946-1948), pochowany na cmentarzu należącym do parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski w Zwierzynku.

10 Relacja ustna Bronisława Wojtasiuka (1915-2000) z Marcinówki: „Jako młody chłopiec w wieku poborowym brałem udział w kampanii wrześniowej w 1939 roku. Po klęsce szczęśliwie wróciłem do domu, chociaż miałem możliwość ucieczki za granicę. Uważałem jednak, że moje miejsce jest w Polsce, bo wojna dopiero się zaczęła. Ks. Stefan Wyszyński ukrywał się w naszym domu przez okres dwóch tygodni. Mój ojciec – Aleksander Wojtasiuk mówił do Księdza szwagier, ja miałem nakazane, aby mówić wujek, i tak też mówiłem. Zapamiętałem Księdza jako bardzo spostrzegawczego człowieka, który miał poznać się na człowieku, zamieniając z nim tylko kilka słów. Pewnego razu ostrzegł mnie przed człowiekiem, którego widział pierwszy raz w życiu. Znałem tego człowieka wcześniej i nic złego na jego temat nie mogłem powiedzieć. Ks. Wyszyński odwołał mnie na bok i powiedział: Uważaj na tego człowieka, jemu źle z oczu patrzy. Zdziwiony zapytałem: Skąd Ksiądz o tym wie? Wiem – odpowiedział – to zły człowiek. Tak też się później okazało, to był bardzo zły człowiek. Po dwóch tygodniach pobytu ks. Wyszyński wyjechał od nas”. Ta relacja jest zapisana w Tygodniku Katolickim „Niedziela” (M. Krajewska, *Prymas Tysiąclecia na Zamojszczyźnie (II)*), „Niedziela zamojsko-lubaczowska”, nr 7/2001) oraz w książce Jadwigi Wójcik ze Skierbieszowa, wieloletniej dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury – tu pan Jerzy pokazał mi kopię artykułu z „Niedzieli”.

ponownie zainteresują się jego przeszłością, żeby nie zaszkodzić rodzinie, nikomu nie wspominał o działalności wojennej. Współpraca z partyzantką była surowo karana.

EN: Czy w Pana domu wspominało się o ks. Wyszyńskim?

JW: W rodzinnym gronie tak, i to dość często. Głównie ojciec opowiadając o swoich przeżyciach wojennych wspominał życzliwego księdza, na którego mówił wujek. Rodzina przeżywała, gdy został mianowany biskupem, a jeszcze bardziej, gdy był typowany na papieża. Do tej pory bacznie obserwuję postęp w beatyfikacji¹¹.

[Tu pan Jerzy pokazał mi kolekcję wycinków i zdjęć dotyczących prymasa].

EN: Czy po wojnie Pan lub ktoś z Pana rodziny spotkał się z biskupem Wyszyńskim?

JW: Mnie jeszcze na świecie nie było. Urodziłem się po wojnie, w latach pięćdziesiątych. Jak ksiądz Wyszyński został biskupem lubelskim to przyjechał do Skierbieszowa. Było to pierwsze takie wydarzenie od czasu wizyty prezydenta Mościckiego. Ludzie mieli w rękach kwiaty. Z rodziny przyszedł, kto tylko mógł. W Skierbieszowie zorganizowano uroczysty pochód. Na jego czele jechał mój ojciec. Prowadził banderę konną¹² złożoną z byłych podkomendnych. Cieszył się dużym szacunkiem, przed wojną był żołnierzem i służył w Zamościu. Jak na tamte czasy ojciec był wykształcony: umiał czytać i pisać. Gdyby w trakcie wojny nie ucierpiał jego kuzyn Walerian¹³, który był w obozie, to wróciłby do służby, a tak został na ziemi. Nazwisk uczestników banderii już nie pamiętam, ale to byli ludzie z okolicy. Jak byłem dzieckiem to często przyjeżdżali. Nawet matka nie wiedziała w jakiej sprawie. Po wojnie jak zamknęli kościół w Skierbieszowie to ojciec na rękach niósł mnie do Żułowa na mszę. Wiele osób tak samo robiło, szło z całymi rodzinami. Żułów był ważnym miejscem dla okolicznych mieszkańców. To tu podczas wojny ukrywał się ich niezłomny biskup, a później kardynał Wyszyński.

11 Beatyfikacja (słowo z łaciny, znaczy wyróżnić) to dokument wydawany przez Kościół pozwalający wiernym na oddawanie kultu osobie zmarłej, beatyfikowanej. Decyzją papieża Franciszka 12 września 2021 roku odbyła się w Warszawie beatyfikacja Prymasa Tysiąclecia kardynała Stefana Wyszyńskiego. E. Nawrocka, *Prymas Polski Stefan Wyszyński (1901-1981)*, „Archiwariusz Zamojski”, 19 (2021), s. 221-230.

12 Banderia – konny oddział eskorty honorowej, biorący udział w niektórych uroczystościach.

13 Walerian Wojtasiuk (1923-1970) po wojnie został nauczycielem. Pobyt w obozie zniszczył mu zdrowie.

Bibliografia

Opracowania

- Krajewska M., Prymas Tysiąclecia na Zamojszczyźnie (II), „Niedziela zamojsko-lubaczowska”, nr 7/2001.
- Nawrocka E., Hasior Ł., *Szlak pieszy „Śladami Księdza Stefana Wyszyńskiego”: krzyże i kapliczki*, „Zamojski Kwartalnik Kulturalny”, 2016, nr 4, s. 55-59.
- Nawrocka E., *Prymas Polski Stefan Wyszyński (1901-1981)*, „Archiwariusz Zamojski”, 19 (2021), s. 221-230.

Netografia

- Ksiądz Bp dr hab. Mariusz Leszczyński*, <https://diecezja.zamojskolubaczowska.pl/biskupi/bp-dr-hab-mariusz-leszczyński> [dostęp: 21.06.2023].
- Ks. Janusz Dudzicz*, <https://diecezja.zamojskolubaczowska.pl/duchowienstwo/ks-janusz-dudzicz> [dostęp: 20.06.2023].
- Zmarł ks. kan. Bogusław Wojtasiuk (l. 85) – emeryt z Biłgoraja*, <https://diecezja.zamojskolubaczowska.pl/wiadomosci/3041-zmarl-ks-kan-boguslaw-wojtasiuk-l-85-emeryt-z-bilgoraja> [dostęp: 21.06.2023].